

polityczne wzniosłe prawa człowieka nie umożliwiają jeszcze nikomu prawdziwie ludzkiego stanowiska w społeczeństwie. Nędza i ubóstwo ogarniały wówczas ogromną już część narodu francuskiego i czyniły tych wolnych ludzi strasznymi, gdy im głód zaczynał dokuczać, wszak to oni stanowili tę elementarną siłę, którą burżuazja przemieniła w potężny młot do zniweczenia feudalizmu, wszak to oni wyciągali swoimi rękami gorące kasztany, któremi raczyło się potem mieszaństwo.

Na tych to głodnych tłumach oparci, rządili przez kilka lat Francją szlachetni ideolodzy terroryści jak Robespier, Marat i Danton. Ten głód mas, ta nędza ich i rozpaczliwe ekonomiczne położenie musiało odbić się w pewnych następstwach na ich korzyść. Dopóki te następstwa ograniczały się na platonicznych ustawach natury politycznej lub filantropijnej, dopóty większość Zgromadzenia Narodowego była nadzwyczaj przychylną i życzliwą biedakom s n k i u l o t o m, którychby po polsku chyba bezportkowcami nazwać można. Pojawiają się też różne projekty do ustaw i ustawy, z których przytoczymy jedną, a mianowicie charakterystyczny dekret: wydany w Anvers dnia 24 Sierpnia 1793 roku. Postanawia on, że wszyscy biedni, kalecy, starcy oraz sieroty otrzymają mieszkanie, życie i t. d. na koszt bogatych mieszkańców odpowiedniej miejscowości; oznaki nędzy będą zniesione — mówi dalej dekret — żebractwo i próżniactwo będą jednakowo prześladowane — zdrowi zaś obywatele otrzymają zapewnioną pracę. Motywy téj uchwały wychodzą z następujących punktów:

1) Obowiązkiem mandataryuszów ludu powinno być ściśle przywrócenie im praw jego, wyrobienie poszanowania jego samowładztwu i wykazanie jego samowładztwa.

2) Równość, której lud się dobija i za którą krew swą przelewa, nie powinna dlań pozostać złudną illuzją;

3) Wszyscy obywatele mają jednakowe prawo do korzyści, które społeczeństwo samo przez się daje, a prawo użycia powinno być w odpowiednim stosunku do wykonywanój pracy i do tego zapału, z jakim obywatele pracy dla dobra ojczyzny się oddają i t. d.